



DEKONSTRUKCJA MAŁŻEŃSTWA

DANIEL GREENFIELD



ORDO IURIS
Cywilizacja



WWW.ORDOIURIS.PL

DEKONSTRUKCJA MAŁŻEŃSTWA

INSTYTUT NA RZECZ KULTURY PRAWNEJ ORDO IURIS
WARSZAWA 2024

Dekonstrukcja małżeństwa

Jedynym pytaniem, które warto zadać w kontekście „małżeństw” homoseksualnych, jest to, czy ktokolwiek z lewicy przejmowałby się tą krucjatą, gdyby nie wiązał się z nią przywilej zburzenia kolejnej cywilizacyjnej instytucji.

W „małżeństwie” homoseksualnym nie chodzi o możliwość poślubienia przez mężczyznę innego mężczyzny albo kobiety przez inną kobietę. Chodzi o dekonstrukcję małżeństwa między mężczyzną a kobietą. Rozumie to wielu mężczyzn i kobiet ale trudno im to przekazać pokoleniu, w którym dekonstrukcja małżeństwa w dużej mierze już się dokonała.

Statystyki dotyczące spadającego wskaźnika zawieranych małżeństw mówią same za siebie. Małżeństwo to zanikająca instytucja. Rodzina to światełko migoczące w spowijającym Zachód zmroku.

Ta dekonstrukcja to destrukcja. Zanikają całe kraje, a ich populacje zastępują imigranci z bardziej tradycyjnych stron świata, których cechuje wręcz reakcyjne rozumienie relacji między mężczyzną a kobietą. Chociaż nie mają dostępu do technologii ani zdobyczy cywilizacji, a ich pojęcie małżeństwa przypomina bardziej niewolnictwo niż jakikolwiek nowożytny ideał, to spełnia ono podstawowy cel każdej grupy, plemienia czy kraju – zapewnia kolejne pokolenie.

Dekonstrukcja małżeństwa to nie jedynie zdjęcia całujących się mężczyzn z pierwszych stron gazet. Zaczęła się ona od dekonstrukcji rodziny. „Małżeństwa” homoseksualne to tylko jeden z przystanków tej podróży, wraz z rosnącymi wskaźnikami rozwodów, spadającym przyrostem naturalnym i porzucaniem odpowiedzialności przez dwudziesto, a nawet trzydziestolatków.

Każdy kolejny etap tej podróży to postępujący demontaż definicji i struktury małżeństwa, który będzie się dokonywać, aż nic z niej nie pozostanie. „Małżeństwa” homoseksualne to nie inkluzywność, to kolejna próba eliminacji małżeństwa jako

instytucji społecznej poprzez dekonstruowanie jej tak długo, aż przestanie istnieć.

Są dwa sposoby niszczenia: można się na coś rzucić wymachując trzymanym w ręku młotem albo można zaatakować jego strukturę, aż przestanie cokolwiek znaczyć.

Lewica nie poszła na całość i nie zakazała małżeństwa. Za to je zdekonstruowała, demonstując wszystkie jego założenia – od ekonomicznych, przez te, dotyczące współżycia, po emocjonalne i społeczne – aż przestało ono w ogóle cokolwiek znaczyć. Aż nie można już odróżnić małżeństwa od tymczasowego związku między osobami o dowolnej płci, zawieranego z powodów tak niejasnych, że nie sposób przypisać im żadnego wzniosłego ani istotnego sensu.

Można znieść demokrację, zakazując głosowania; można też tego dokonać, pozwalając ludziom głosować tyle razy, ile chcą, pozwalając głosować małym dzieciom i cudzoziemcom, aż w końcu nikt nie będzie widział sensu w liczeniu głosów ani poważnym traktowaniu całego procesu. To samo dotyczy małżeństwa czy każdej innej instytucji. Można je zniszczyć zakazując go albo pozbawiając go sensu, aż będzie tak otwarte, że stanie się absurdalne.

Każdy aspekt małżeństwa podlega dekonstrukcji, a następnie eliminacji, aż przestanie cokolwiek znaczyć. A kiedy małżeństwo nie będzie już dożywotnym zobowiązaniem między mężczyzną a kobietą, a jedynie ceremonią o znaczeniu równie płytkim jak większość współczesnych ceremonii, wówczas jego dekonstrukcja i destrukcja staną się całkowite.

Dekonstrukcja małżeństwa polegała najpierw na podważeniu jej cechy trwałości, następnie cechy wyłączności, a w końcu jako instytucji o jakimkolwiek znaczeniu. Hołdujące modzie osoby, które twierdzą, że wstrzymują się ze ślubem, dopóki nie zostaną zalegalizowane „małżeństwa” homoseksualne, nie walczą o równouprawnienie małżeństw; to dla nich pretekst, by uparcie odrzucać małżeństwo.

Nigdy nie chodziło o „małżeństwo” homoseksualne. Zawsze chodziło o małżeństwo.

W świecie, który starają się zbudować dekonstrukcyoniści, małżeństwo będzie istnieć, ale nie będzie nic znaczyć. Podobnie jak skomercjalizowane święta będzie wydarzeniem, ale nie instytucją; dawnym rytuałem bez głębszego znaczenia; egotystyczną próbą zwrócenia na siebie uwagi i auto-celebracją pozbawioną głębszego sensu. Będzie to pokaz tak pusty, jak kościoły i synagogi, w których się będzie odbywać.

Dekonstrukcja małżeństwa to tylko fragment szerszej dekonstrukcji płci przekształcającej ją ze stanu bytu w stan umysłu. Rozkład małżeństwa poprzedziła dekonstrukcja ról płciowych, a po „małżeństwach” homoseksualnych następuje destrukcja płci, od-tąd uznawanej jedynie za dobrowolną tożsamość – kostium, który się zakłada i zdejmuje.

Zniszczenie ról płciowych było warunkiem wstępnym zniszczenia płci. Każda dekonstrukcja prowadzi w naturalny sposób do kolejnej; proces ten nie ma żadnego ostatecznego celu poza dekonstrukcją totalną.

„Małżeństwo” homoseksualne nie jest punktem końcowym, podobnie jak punktem końcowym nie są mężczyźni w kobiecych ubraniach korzystający z damskiej toalety. Nie ma w ogóle żadnego punktu końcowego.

Lewicowa dekonstrukcja instytucji społecznych nie dąży do równości, ale do destrukcji. Dopóki istnieją instytucje, które lewicę poprzedziły, będzie je dekonstruować, aż nie pozostanie nic poza pustym płótnem, bezmyślną anarchią, w której będzie mogła narzucić swoją doskonałą i idealną wizję tego, jak wszyscy powinni żyć.

Równość to tylko pretekst do dekonstrukcji. Jeśli zmienia się parametry danej rzeczy, przestaje ona funkcjonować. Przedefiniowanie i rozciągnięcie jej znaczenia sprawia, że przestaje cokolwiek znaczyć. Róża pod jakąkolwiek inną nazwą może pachnieć równie słodko, ale

jeśli zmienić znaczenie słowa „róża” na cokolwiek, co wystaje z ziemi, to znika sama koncepcja i pojęcie tego, o czym się mówi i nie można go odzyskać bez odzyskania języka.

Lewicowy program społecznej dekonstrukcji to wojna o idee i pojęcia. Hasła równości wykorzystuje się, by rozciągać znaczenia instytucji i sposobów życia, aż stają się tak szerokie, że obejmują wszystko i nic. A gdy coś obejmuje wszystko, gdy róża oznacza wszystko, co wyrasta z ziemi, wówczas przestaje oznaczać cokolwiek.

Dekonstrukcja to wojna przeciw definicjom, granicom i parametrom. To wojna przeciw definiowaniu prowadzona za pomocą kryminalizacji ograniczeń definicji. Kiedy inkluzywność staje się nakazem, ekskluzywność – w małżeństwie czy w każdej innej sferze – szybko spotyka się z dezaprobatą społeczną, a następnie staje się przestępstwem z nienawiści. Jeśli dobro społeczne osiąga się tylko poprzez maksymalną inkluzywność i bezgraniczną tolerancję, to każda forma ekskluzywności – od własności, przez osobę, po idee – jest postawą egoistyczną, która sprzeciwia się kolektywnemu impulsowi czynienia wszystkiego wspólną własnością pozbawioną trwałego znaczenia czy wartości.

Jak ukazuje Rok 1984, Orwell rozumiał, że tyrania polega zasadniczo na definicjach. Trudno walczyć o wolność, jeśli brakuje słowa na jej określenie. Trudno zachować małżeństwo, jeśli to pojęcie przestało istnieć. W Orwellowskiej Oceanii podstawowe ludzkie pojęcia zamieniono na ich przeciwieństwa. Lewicowa dekonstrukcja wartości społecznych czyni to samo z tak istotnymi instytucjami jak małżeństwo, które staje się czymś ważnym jedynie przez chwilę, pozbawionym niezmiennej natury i wartości.

Największy podstęp lewicy to nadawanie rzeczom odwrotnych znaczeń. Kradzież ma być dzieleniem się. Przestępstwo to sprawiedliwość. Własność to kradzież. Każdej dekonstrukcji towarzyszy odwrócenie. W rezultacie poddana mu rzecz zaczyna się wydawać

swoim przeciwieństwem i przestaje mieć dawną, nieodłączną wartość, a zaczyna mieć nową, „oświeconą”.

Aby zdekonstruować człowieka, trzeba zdekonstruować jego przekonania, a następnie sposób życia. Dekonstruuje się wolność, aż zaczyna oznaczać niewolę. Dekonstruuje się pokój, aż zaczyna oznaczać wojnę. Dekonstruuje się własność, aż zaczyna oznaczać kradzież. Dekonstruuje się też małżeństwo, aż zaczyna oznaczać fizyczny związek pomiędzy dowolną grupą osób na dowolny czas. A to jest przeciwieństwem tego, czym jest małżeństwo.

Dekonstrukcja małżeństwa dokonuje się w ramach dekonstrukcji płci i rodziny, a ta z kolei jest częścią długofalowego programu dekonstrukcji człowieka. Gdy każda podstawowa wartość zostaje unieważniona, odwrócona i zde-maskowana jako przypadkowa i pozbawiona sensu, wówczas również człowiek okazuje się przypadkową i pozbawioną sensu istotą, której egzystencję muszą kształtować ci mądrzejsi.

Ostateczna dekonstrukcja eliminuje naród, religię, rodzinę, a nawet płęć. Celem jest uczynienie z duszy człowieka czystej tablicy, którą będzie można zapisać.

O to się toczy gra. Nie chodzi o walkę o prawo do równości, ale o prawo do definicji. Nie chodzi o to, czy mężczyźni będą się mogli pobierać, ale o to, czy małżeństwo będzie w ogóle posiadać jakiekolwiek znaczenie. Chodzi o zachowanie kształtu i struktury podstawowych pojęć społecznych definiujących naszą tożsamość, aby ocalić te pojęcia, a nie godzić się na ich dekonstrukcję i unieważnianie.

Pytanie, które stoi przed nami, brzmi: czy instytucje, które nadają nam sens, będą mogły zachować swój sens? A to pytanie jest kwestią przetrwania. Społeczeństwa nie mogą przetrwać bez definicji. Narody nie trwają poprzez sam fakt zajmowania przestrzeni. Dekonstrukcja tożsamości to także destrukcja ludzi.

To przeciw temu tak naprawdę walczymy.

Daniel Greenfield,

CPO w David Horowitz Freedom Center

Tekst został pierwotnie opublikowany na stronie autora i został przetłumaczony oraz zamieszczony tutaj za jego zgodą.



WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa
oraz za pomocą przelewów internetowych
Tpay i PayPal (szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)